

Wizyta duszpasterska w parafii

Trwa odwiedzanie parafian w domach przez duszpasterzy w ramach tradycyjnej kolędy. W soboty księża rozpoczynają odwiedzanie parafian o godz. 11.00, w dni powszednie o godz. 16.00. Rodziny, które byłyby gotowe przyjąć księży we wcześniejszych godzinach, między 12.00 a 15.00, prosimy o wcześniejsze kontaktowanie się w zakrystii lub telefonicznie na numer ks. Dyżurnego 668 809 795.

Kancelaria parafialna w czasie trwania kolędy jest czynna w poniedziałki i piątki w godz. 18.30-20.00 oraz wtorki i czwartki w godz. 9.00-10.00.

Nauki przed chrztem świętym

W każdy poniedziałek w godz. 19:00-19:30 w parafialnej poradni rodzinnej odbywają się spotkania dla rodziców, którzy pragną ochrzcić swoje dziecko oraz dla kandydatów na rodziców chrzestnych. Prosimy o zgłaszanie się do poradni przed przybyciem do kancelarii.

Poradnie przy kościele Świętej Rodziny:

Psychiatryczna (tel. 889 462 187)

Psychologiczna (tel. 720 836 720)

Coach chrześcijański (tel. 887 887 206)

Mediacje pojednawcze (rodzinne, sąsiedzkie, cywilne) (tel. 793 404 202)

Poradnia prawna (tel. 696 636 278)

Pomoc w żałobie (tel. 668 469 992)

Rzymskokatolicka Parafia Świętej Rodziny na Zaciszu

ul. Rozwadowska 9/11

03-628 Warszawa

tel. 22 679 07 53, tel. 668 809 795

kontakt@parafiaswrodziny.pl

www.parafiaswrodziny.pl

www.facebook.com/parafiaswrodziny

Nr konta parafialnego:

BANK PEKAO SA VI O W-WA

52 1240 1082 1111 0000 0428 0477

Kancelaria parafialna w czasie trwania kolędy jest czynna: w poniedziałki i piątki 18:30-20:00 we wtorki i czwartki 9:00-10:00.

Redakcja gazetki parafialnej:

ks. Proboszcz Andrzej Mazański

Monika Nowosielska (str. angielska)

Katarzyna Pawlak

Rusza kurs przedmałżeński

W Parafii Świętej Rodziny na Zaciszu kurs przedmałżeński rozpocznie się w poniedziałek, 19 lutego 2024 r. o godz. 20.00 w domu parafialnym. Zapraszamy narzeczonych.

Spotkania biblijne

W niedziele zapraszamy o godz. 19:00 do domu parafialnego chętnych do wspólnego czytania i rozważania Pisma Świętego.

Grupa młodzieżowa

Spotkania młodzieży odbywają się w domu parafialnym w piątki o godz. 19:00 po Mszy św. wieczornej. Opiekunem grupy jest ks. Rafał Jabłkowski wraz z animatorami oazowymi.

Grupa studencka

W pierwsze i trzecie czwartki miesiąca o godz. 20:00 studenci zapraszają na spotkania w domu parafialnym. W programie: konferencja, adoracja, integracja.

Zapraszamy małżeństwa i narzeczonych do Parafialnego Ośrodka Formacji Rodziny na spotkania i konsultacje:

poniedziałki w godz. 18:00-21:00
(tel. 665 807 834)

Msze Święte w kościele Świętej Rodziny na Zaciszu:

w niedziele: 7:00, 9:00, 10:30 (dla dzieci), 12:00, 18:00

(II i IV niedziela miesiąca o godz. 13:00 z sakramentem chrztu św.)

w dni powszednie: 6:30, 8:00, 18:00.

Nabożeństwa w ciągu tygodnia:

Nowenna do Matki Bożej Nieustającej Pomocy - środa godz. 18:00.

Następnie Msza Św. w intencjach zbiorowych.

Adoracja Najświętszego Sakramentu - czwartek godz. 16:00-18:00

i po Mszy Św. do godz. 20:00.

Godzinki ku czci Najświętszej Maryi Panny - niedziela godz. 8:00.

Nabożeństwa w ciągu miesiąca:

Pierwsze Soboty Miesiąca - godz. 6:30 Msza Św. wynagradzająca, a po niej różaniec, rozważania fatimskie i spotkanie kótek w domu parafialnym.

Adoracja Najświętszego Sakramentu - I niedziela miesiąca godz. 16:00.

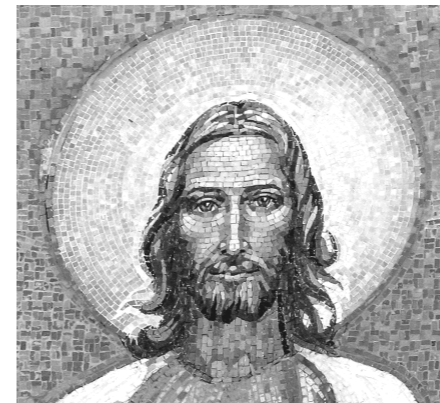
Nieszpory - I niedziela miesiąca, godz. 17:30.

Nabożeństwo do Miłosierdzia Bożego - II piątek miesiąca, godz. 15:00.

Po nabożeństwie Msza Św. w intencjach zbiorowych.

Msza Święta za zmarłych poleconych Panu Bogu w wypominkach rocznych

- I poniedziałek miesiąca, godz. 18:00. Wypominki od godz. 17:15.



„Bo kto pełni wolę Ojca mojego, który jest w niebie, ten mi jest bratem, siostrą i matką.” Mt 12, 50

Rodzina na Zaciszu

Słowa Ewangelii wg Świętego Łukasza (Łk 2, 22-40):

Gdy upłynęły dni ich oczyszczenia według Prawa Mojżeszowego, Rodzice przynieśli Jezusa do Jerozolimy, aby przedstawić Go Panu. Tak bowiem jest napisane w Prawie Pańskim: «Każde pierwotne dziecko płci męskiej będzie poświęcone Panu». Mieli również złożyć w ofierze parę synogarlic albo dwa młode gołębie, zgodnie z przepisem Prawa Pańskiego.

A żył w Jerozolimie człowiek imieniem Symeon. Był to człowiek sprawiedliwy i pobożny, wyczekujący pociechy Izraela; a Duch Święty spoczywał na nim. Jemu Duch Święty objawił, że nie ujrzysz śmierci, aż zobaczy Mesjasza Pańskiego. Z natchnienia więc Ducha przyszedł do świątyni. A gdy Rodzice wnosili Dzieciątka Jezus, aby postąpić z Nim według zwyczaju Prawa, on wziął Je w objęcia, błogosławił Boga i mówił:

«Teraz, o Władco, pozwalasz odejść słudze Twemu w pokoju, według Twojego słowa. Bo moje oczy ujrzały Twoje zbawienie, które przygotowałeś wobec wszystkich narodów: światło na oświecenie pogan i chwałę ludu Twego, Izraela».

A Jego ojciec i Matka dziwili się temu, co o Nim mówiono. Symeon zaś błogosławił Ich i rzekł do Maryi, Matki Jego: «Oto Ten przeznaczony jest na upadek i na powstanie wielu w Izraelu, i na znak, któremu sprzeciwiać się będą – a Twoją duszę miecz przeniknie – aby na jaw wyszły zamysły serc wielu».

Była tam również prorokini Anna, córka Fanuela z pokolenia Asera, bardzo podeszła w latach. Od swego panieństwa siedem lat żyła z mężem i pozostała wdową. Liczyła już sobie osiemdziesiąt cztery lata. Nie roztawała się ze świątynią, służąc Bogu w postach i modlitwach dniem i nocą. Przyszedszy w tej właśnie chwili, sławiła Boga i mówiła o Nim wszystkim, którzy oczekiwali wyzwolenia Jerozolim.

A gdy wypełnili wszystko według Prawa Pańskiego, wrócili do Galilei, do swego miasta – Nazaretu.

Dziecię zaś rośło i nabierało mocy, napelniając się mądrością, a łaska Boża spoczywała na Nim.

Ikona Ofiarowania Pańskiego

Ikona Ofiarowania Pańskiego powstała dla Parafii Świętej Rodziny. Dlaczego właśnie ta ikona? – pytamy jej autorkę Monikę Nowosielską.

Już sama Ewangelia czytana w Święto Świętej Rodziny – Jezusa, Maryi i Józefa daje odpowiedź. Charakterystyczne też dla tej parafii jest spojrzenie na Świętą Rodzinę w szerszym znaczeniu, rozszerzonej rodziny – o czym mówił wielokrotnie Ksiądz Proboszcz. Świadczy o tym napis na mozaice w prezbiterium. *Bo kto pełni wolę Ojca mojego, który jest w niebie, ten Mi jest bratem, siostrą i matką. (Mt 12, 50)* I Ci, których widzimy na ikonie przyszli do Świątyni, aby wypełnić i pełnić wolę Boga.

Jak sama autorka czyta tę ikonę?

Jest to ikona, która mówi o powołaniu i dla mnie jest zachętą do modlitwy o rozeznanie powołania i modlitwy o wytrwałność w powołaniu. Święto Ofiarowania Pańskiego w Kościele Wschodnim nazywane jest Spotkaniem Pańskim (*Hypapante*). Naszym nadrzędnym powołaniem jest powołanie do świętości, które może być realizowane w małżeństwie, kapłaństwie i na drodze różnych form życia konsekrowanego. Wydaje się, że każde powołanie rodzi się ze spotkania i prowadzi do spotkania z Bogiem Ojcem.



cd. ze str. 1 - Ikona Ofiarowania Pańskiego

Przypatrmy się poszczególnym postaciom i elementom na tej ikonie:

Józef jest postacią w ruchu, aby pokazać Jego gotowość pełnienia woli Bożej. W Ewangelii czytamy, że kiedy anioł Pana objawił Mu się we śnie i powiedział, aby wstawał, Józef „wstał i wyruszył”.

Maryja, pokorna służebnica Pańska, stąd bardzo skromne rozświetlenia Jej szat. Trzy gwiazdki na chuście, ramieniu i nadgarstku symbolizują Jej dziewictwo, przed narodzeniem, kiedy rodziła Jezusa i po Jego narodzeniu. Maryja trzyma Jezusa w geście przyjęcia i oddania Go Bogu i Symeonowi, a przez Niego każdemu z nas, którzy przychodzimy do Świątyni.

Jezus jest w białej szacie, w bieli pieluszki, którą możemy odczytać jako biel szaty z Przemienienia Pańskiego i biel całunu, którym został owinięty przed złożeniem do grobu. Jego lewa ręka ułożona jest w geście, w którym kapłan modli się w czasie Mszy św. nad darami, aby stały się ciałem i krwią Chrystusa. Prawa ręka Jezusa ułożona jest w geście objęcia, przytulenia, który przywołuje scenę powrotu syna marnotrawnego.

Symeon to ten, który daje się prowadzić Duchowi Świętemu, rozpoznaje Jezusa i bierze Go w swoje ramiona. My też możemy szukać i ujrzyć Oblicze Boże jeszcze tu na ziemi.

Prorokini Anna prawą dłoń wskazuje na Boga, a w lewej dłoni trzyma zwój Pisma. Anna zachęca nas, aby uczynić kościół swoim domem i aby wielbić i chwalić Boga.

Dwa gołębie umieszczone bez klatki symbolizują dobrovolność ofiarowania.

Świątynia w kolorze czerwonym, dominującym jako kolor, który w ikonie może i tutaj właśnie wskazuje na obecność Ducha Świętego. Mały, wklęsły prostokąt z lewej strony podstawy ołtarza zaczerpnięty z ikony Trójcy Świętej jest interpretowany jako kosmos, uniwersum, mówiący o tym, że Eucharystia nabiera wymiaru kosmicznego. Chrystus umarł za wszystkich i w Eucharystii nieustannie przychodzi i jest z nami. Tak, jak obiecał, jest z nami. „A oto Ja jestem z wami przez wszystkie dni, aż do skończenia świata” (Mt 28, 20).

Wszystkie postaci na tej ikonie przypominają trochę płonące świece.

Jest to takie ogólne spojrzenie na ten obraz. Chciałabym przywołać też słowa Jona Fosse, ubiegłorocznego noblisty w dziedzinie literatury. W jednej ze swoich książek tak pisze o obrazie: „Oczywiście mogę wymyślić, że obraz mówi to czy tamto, oczywiście, że tak mogę, i oczywiście również to robię, po części też udaje mi się to wymyślić, co mówi obraz, ale nigdy co mówi naprawdę, bo obraz nigdy nie jest zrozumiały do końca, jakby był nie całkiem z tego świata.”

Zachęta do modlitwy, która towarzyszyła mi przy malowaniu tej ikony pochodziła z reguły św. Benedykta, opata: „Przed wszystkim, gdy coś dobrego zamierzasz uczynić, módl się najpierw gorąco, aby Bóg sam to do końca doprowadził.” I wierzę, że to On prowadził i doprowadził do ukończenia tej ikony – powiedziała Monika Nowosielska.

Ikona będzie wystawiona w kościele Świętej Rodziny 2 lutego w święto Ofiarowania Pańskiego.

O ikonie

Bóg na początku był znany ludziom poprzez **SŁOWO**. **Przemawiał**. Do narodu wybranego zwracał się za pośrednictwem słuchu – ciągle nawoływanie – **słuchaj Izraelu!** Potem zesłał Swego Syna, aby naród wybrany Go zobaczył. Dlatego Jezus mówi, że kto Jego widzi, to widzi też Ojca. Grecka społeczność była przyzwyczajona raczej do oglądania. Dlatego wprowadzono wzrok, jako narzędzie poznawania Boga. Zaczęto przedstawiać świat nadprzyrodzony w obrazach. Jednak z czasem w Kościele Powszechnym, zwłaszcza w jego wschodniej części doszło do nadużyć i wypaczeń kultu obrazów – one same stały się przedmiotem czci. Reakcją był trwający przez ponad

120 lat (VIII-IX w.) spór pomiędzy ikonodulami i ikonoklastami (zwolennikami a przeciwnikami kultu obrazów). Po stronie obrońców obrazów stał wybitny teolog św. Jan z Damaszku. Głównym argumentem obrońców obrazów stał się fakt wcielenia Słowa Bożego w postaci obiecane go Zbawiciela. Jeśli Bóg był widzialny w postaci Jezusa Chrystusa to jego obrazy stały się możliwe. Po sporze z ikonoklastami pozostało bardzo silne ostrzeżenie sformułowane przez jednego z teologów – **Bałwochwalcze czczenie ikony niszczy ją samą**. Nie wolno czcić obrazu – kult należy jest tylko osobie na obrazie przedstawionej.

cd. na str. 3

SOLEMNITY OF MARY, THE HOLY MOTHER OF GOD POPE FRANCIS ANGELUS

Saint Peter's Square, Monday, 1st January 2024

Dear brothers and sisters, happy New Year!

On this day, when we celebrate Mary, Mother of God, we place the new time given to us under her caring gaze. May she watch over us this year.

Today the Gospel reveals to us that the greatness of Mary does not consist in performing some extraordinary deed; rather, while the shepherds, having received the announcement from the angels, hurry towards Bethlehem (cf. Lk 2:15-16), she remains silent. The Mother's silence is a beautiful feature. It is not a simple absence of words, but a silence filled with wonder and adoration for the wonders that God is working. "Mary kept all these things, pondering them in her heart", Saint Luke notes. (2:19). In this way she makes room within herself for the One who was born; in silence and adoration, she places Jesus at the centre and bears witness to Him as Saviour.

Thus, she is Mother not only because she carried Jesus in her womb and gave birth to him, but because she brings him into the light, without occupying his place. She will remain silent even beneath the cross, in the darkest hour, and will continue to make room for Him and generate Him for us. A twentieth-century religious and poet wrote: "Virgin, cathedral of silence / [...] you bring our flesh into paradise / and God into the flesh" (D.M. TUROLDO, Laudario alla Vergine. "Via pulchritudinis", Bologna 1980, 35). Cathedral of silence: it is a beautiful image. With her silence and humility, Mary is God's first "cathedral", the place where He and man can meet.

But our mothers too, with their hidden care, with their thoughtfulness, are often magnificent cathedrals of silence. They bring us into the world and then continue to attend to us, often unnoticed, so that we can grow. Let us remember this: love never stifles; love makes room for the other. Love lets us grow.

Brothers and sisters, at the beginning of the new year, let us look to Mary and, with a grateful heart, let us also think of and look at mothers, to learn that love that is cultivated above all in silence, that knows how to make room for the other, respecting their dignity, leaving the freedom to express themselves, rejecting every form of possession, oppression and violence. There is so much need for this today, so much! There is so much need for silence to listen to each other. As the Message for the World Day of Peace today reminds us, "Freedom and peaceful coexistence are threatened whenever human beings yield to the temptation to selfishness, self-interest, the desire for profit and the thirst for power". Love, on the other hand, consists of respect, it consists of kindness: in this way, it breaks down barriers and helps us to live fraternal relationships, to build up more just, more humane, more peaceful societies.

Let us pray today to Mary Mother of God, and our Mother, that in the new year we may grow in this meek, silent and discreet love that generates life, and open paths of peace and reconciliation in the world.

<https://www.vatican.va/content/francesco/en/angelus/>

Drodzy Bracia i Siostry, dobrego roku!

W tym dniu, w którym czcimy Maryję, Świętą Bożą Rodzicielkę, poddajmy pod Jej troskliwe spojrzenie nowy czas, który jest nam dany. Aby Ona nas strzegła w tym roku.

Dzisiaj Ewangelia ukazuje nam, że wielkość Maryi nie polega na dokonywaniu jakichś nadzwyczajnych czynów; raczej, gdy pasterze po otrzymaniu wiadomości od aniołów pospiesznie udają się do Betlejem (por. Łk 2, 15-16), Ona trwa w milczeniu. Milczenie Matki to piękna cecha. Nie jest to zwykły brak słów, ale milczenie pełne zdumienia i uwielbienia z powodu cudów, jakich dokonuje Bóg. „Maryja – pisze św. Łukasz – zachowywała wszystkie te sprawy i rozważała je w swoim sercu (2, 19). W ten sposób robi Ona w sobie miejsce dla Tego, który się narodził; w milczeniu i uwielbieniu stawia Jezusa w centrum i daje o Nim świadectwo jako Zbawiciela. Maryja, Matka milczenia; Maryja, Matka adoracji.

W ten sposób jest Matką nie tylko dlatego, że nosiła w łonie Jezusa i Go zrodziła, ale dlatego że stawia Go w centrum uwagi, nie zajmując Jego miejsca. Będzie trwała w milczeniu również pod krzyżem, w najmroczniejszej godzinie, i nadal będzie robiła Mu miejsce i rodziła Go dla nas. Zakonnik i poeta z XX w. napisał: „Dziewico, katedro Milczenia / (...) Ty niesiesz nasze ciało do raju / i Boga w ciele” (D. M. Turoldo, Laudario alla Vergine. „Via pulchritudinis”, Bologna 1980, 35). Katedra milczenia – to piękny obraz. Maryja ze swoim milczeniem i swoją pokorą jest pierwszą „katedrą” Boga, miejscem, gdzie On i człowiek mogą się spotkać.

Ale także nasze mamy ze swoją ukrytą troską, ze swoją opiekuńczością często są wspaniałymi katedrami milczenia. Wydają nas na świat, a potem nadal się o nas troszczą, często niepostrzeżenie, abyśmy mogli się rozwijać. Pamiętajmy o tym - miłość nigdy nie tłumi, miłość robi miejsce dla drugiego. Miłość pozwala nam wzrastać.

Bracia i siostry, na początku nowego roku patrzmy na Maryję i z wdzięcznym sercem pomyślmy także o matkach i patrzmy na nie, żeby uczyć się tej miłości, którą się pielęgnuje przede wszystkim w ciszy, która umie robić miejsce drugiemu, szanując jego godność, pozostawiając wolność wypowiedzenia się, odrzucając wszelkiego rodzaju zaborczość, ucisk i przemoc. Dzisiaj bardzo tego potrzeba, bardzo! Bardzo potrzeba milczenia, żeby słuchać siebie nawzajem. Jak przypomina Orędzie na dzisiejszy Światowy Dzień Pokoju, „wolność i pokojowe współistnienie są zagrożone wówczas, gdy ludzie ulegają pokusie egoizmu, korzyści osobistej, żądzy zysku i pragnieniu władzy”. Natomiast na miłość składa się szacunek, składa się życzliwość – w ten sposób burzy się bariery i pomaga się żyć w braterskich relacjach, budować bardziej sprawiedliwe, bardziej humanitarne, bardziej pokojowe społeczności.

Módlmy się dzisiaj do Świętej Bożej Rodzicielki i naszej Matki, żebyśmy w nowym roku wzrastali w tej łagodnej, cichej i dyskretnej miłości, która rodzi życie, i otwierali w świecie drogi pokoju i pojednania.

Kalendarz

Pan Kuleczka, pies Pypeć i kaczką Katastrofa stali przed wystawą dużej księgarni. Mucha Bzyk-Bzyk, korzystając z ciepłej zimy, chodziła po wystawowej szybie. Nowy rok zaczął się tak niespodziewanie, że jakoś dotąd nie zdążyli kupić kalendarza. Dziś postanowili to nadrobić.

- Ten, ten! - wołała Katastrofa, machając skrzydełkami - Taki kolorowy!

- Nie! - bzyczała mucha Bzyk-Bzyk.

Wciąż nic nie było wiadomo, a Pan Kuleczka milczał.

- No to może ze zwierzętami, ten albo tamten? - zapytał Pypeć.

Katastrofa spojrzała na oba kalendarze.

- Ładne mi zwierzęta! - wybuchła. - Tylko psy albo koty, koty albo psy. A z kaczkami nie ma nic!

- To może nie kupujemy nowego kalendarza? - westchnął Pypeć. - Przecież ten stary jest jeszcze całkiem dobry i wszystkim się podoba.

Rzeczywiście, kalendarz, który do tej pory wisiał u nich w kuchni, lubili wszyscy: Pypeć, bo było w nim dużo zwierząt (w tym parę psów), Katastrofa, bo był bardzo kolorowy, a Bzyk-Bzyk, bo mogła odważnie chodzić po namalowanym tam pajęczku.

- E tam, Pypeć! - wykrzywiła się Katastrofa, zanim Pan Kuleczka zdążył coś powiedzieć. - Przecież na nowy rok potrzebny jest nowy kalendarz. Ten stary był dobry na stary. A nowy ma być dobry na nowy. Jakby tak nie było, to jeden kalendarz starczałby na całe życie. A przecież co roku kupuje się następny.

- No, niby tak - pokiwał głową Pypeć. - Ale jakoś mi szkoda.

Pan Kuleczka podrapał go za uchem.

- Nie lubisz, jak coś się kończy, co? - zapytał.

- Nie bardzo - potwierdził smętnie Pypeć.

Katastrofa nie wytrzymała:

- No nie, nie mogę! - zawołała, machając skrzydłami. - To się nie nazywa „koniec” tylko „zmiana”, rozumiesz?

Pypeć pokręcił głową.

- Zobacz - tłumaczyła rozżłoszczona Katastrofa - wczoraj padał śnieg, prawda? A dzisiaj nie pada.

Wiesz, dlaczego? Bo była zmiana. Jakby jej nie było, toby śnieg padał dzisiaj, jutro, pojutrze i codziennie. Aż do końca świata. Żadnej wiosny, żadnego lata, nic! Wyobrażasz to sobie?

Pypeć lekko uniósł głowę. Katastrofa mówiła dalej:

- Albo jakbyś dostawał na obiad kość.

Pypeć się uśmiechnął. Ale Katastrofa jeszcze nie skończyła:

- Dziś kość, jutro kość, pojutrze kość, przez cały rok, dzień w dzień kość, kość i kość! No przecież na pewno któregoś dnia miałbyś jej dość, prawda? I wtedy chciałbyś, żeby coś się zmieniło. Może wolałbyś nawet dostać szpinak... I z kalendarzem jest tak samo. Ten nasz stary jest świetny. Zawsze był. Ale teraz będzie zmiana. Ufff.

I nabrała głęboko powietrza, bo była to chyba najdłuższa przemowa, jaką kiedykolwiek wygłosiła. Pan Kuleczka patrzył na nią z zaciekawieniem.

- A co powinno być w tym naszym nowym kalendarzu? - zapytał.

- Nie wiem - powiedziała Katastrofa. - Ale na pewno coś się znajdzie!

- Tylko co? - zapytał Pypeć trochę weselszym głosem.

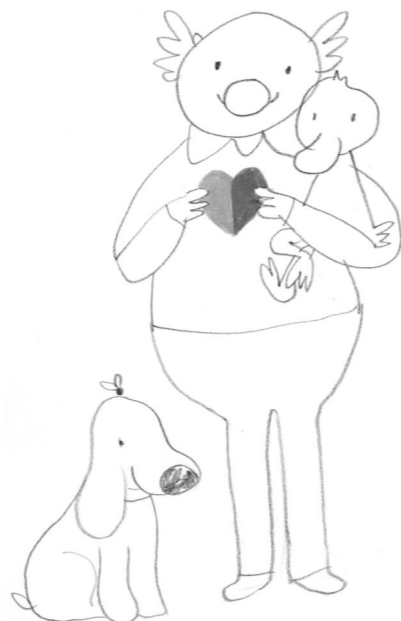
- Sam jestem ciekaw - powiedział Pan Kuleczka. - To tak jak z nowym rokiem. Przecież też nie wiadomo, co nas w nim czeka.

I weszli do księgarni.

Wojciech Widłak

Rys. Elżbieta Wasiuczyńska

Słowo od autora: Ja też nie wiem, czy ci bohaterowie wpadli tu tylko na chwilę, czy na dłużej. A może będą się zmieniać z Wesołym Ryjkiem, który gości w naszej gazecie już od ponad dziesięciu lat?



cd. ze str. 2 - O ikonie

Czym jest ikona?

Ikona jest formą plastyczną, która ma dokonać czegoś dla ludzi nieosiągalnego – ukazać świat Nieba i jego mieszkańców. Jest znane proste powiedzenie jednego z teologów – **ikona to okno, przez które można oglądać Niebo**. Rzeczywistość Nieba nie podlega jednak prawom tego świata – zawieszono są prawa czasu, perspektywy, grawitacji, oświetlenia. Prawda o postaciach przedstawianych na ikonie wynika z tego, co zostało objawione i zapisane w pismach świętych i tylko na nich malarz może się opierać. Stąd konieczność weryfikacji obrazu przez grono teologów i stosowanie przyjętych kanonów.

Oczywiście nie ma jednego kanonu dla całego Kościoła, lecz jego zasady zwykle związane są z danym kościołem lokalnym i wypływają z jego historii i kręgu kulturowego. Jako przykład niech posłuży przedstawienie Świętej Trójcy. W starym kościele koptyjskim wywodzącym się z patriarchatu aleksandryjskiego przedstawiano Świętą Trójcę, jako trzech identycznych młodzieńców w identycznych szatach pokrytych wszechwiedzącymi oczami. Wywodzący się z kościoła koptyjskiego kościół etiopski wprowadził obraz Świętej Trójcy przedstawiający trzech starców z białymi brodami, okrytych jednym czerwonym płaszczem. W tradycji kościoła wywodzącego się z Konstantynopola przedstawiana jest biblijna scena wizyty trzech aniołów w gaju Mamre u Abrahama. Pierwotnie rozbudowana do wielopostaciowej, z włączeniem Abrahama i Sary oraz sługi zarzynającego baranka na posiłek, przez Rublowa genialnie została maksymalnie uproszczona, a jednocześnie ubogacona wieloma aluzjami, odniesieniami zmuszającymi do przemyślenia każdego szczegółu.

Wykonanie ikony to praca intelektualna, powinna być prowadzona w stanie wielkiego skupienia w dążeniu do nawiązania, poprzez modlitwę, jak najbliższego duchowego kontaktu z tematem.

Aby zapewnić trwałość obrazu i jego przekazu ikona powinna być tworzona na trwałym materiale, np. drewnie odpowiednio wysuszone, by nie pękało. Powinna być wytworzona z trwałych materiałów nieulegających zmianie, np. mineralne barwniki na podłożu naturalnym – tempera enkaustyczna (wosk) lub jajowa (żółtko kurze). Podłoże obrazu to deska, warstwa płótna, warstwa gipsowa i barwy. Kontury przenoszone są za pomocą kopiowania z wzorca i potem wypełniane farbami. Przy czym zwykle na spodzie kładzie się barwy ciemniejsze, a głębiej obrazu uzyskuje się przez nakładanie coraz jaśniejszych. Kończy farba biała – biel cynkowa.

Wykonanie ikony to wydobywanie postaci z mroku do światłości.

W ikonie nie ma cieni – każda z postaci Świętych błyszczy własnym światłem wewnętrznym. Dlatego nie ma blasku rzucanego przez świecę, słońce, księżyc – światło ziemskie nie może zwyciężyć światła duchowego.

Stosowane barwy mają ścisłe znaczenie – złoto to Chwała Boża, zieleń – kolor Ducha Świętego, czerwien oznacza gorące umiłowanie Boga oraz męczeństwo, błękit to kolor Maryi, czerń to barwa Otchłani, ale i barwa głębokiej ascezy.

W ikonie nie ma przyciągania ziemskiego ani ziemskiej perspektywy, stosuje się nawet tzw. perspektywę odwróconą, kiedy linie zbiegają się przed obrazem, a nie za nim.

W przedstawianiu ciała stosuje się wiele symbolicznych zmian. Klasyczne proporcje ciała ludzkiego stanowią, że głowa to 1/7 długości ciała. Tymczasem w ikonach ciało się wydłuża i proporcja ta wynosi nawet 1/12, by podkreślić silne dążenie świętego do góry do Chwały Nieba. W ikonie Matki Bożej Hodegetrii, co znaczy *Przewodniczka, Prowadząca* (np. Częstochowska), centralnym elementem jest dłoń Maryi. Dłoń ta ma wydłużone i zwięzające się palce, jak strzałki wskazujące Dzieciątka. To one prowadzą i uzasadniają tytuł obrazu. Twarz Maryi nawet na pełnych czułości ikonach Eleusy jest poziomo podzielona. Dolna, pełna wraz z krągłą szyją mówi o Maryi Dziewicy, natomiast górna, z silnie zaznaczonymi ciemnymi plamami na dolnych powiekach, to twarz znacznie starszej zbolętej kobiety przewidującej mękę Syna. Twarz Chrystusa – Dzieciątka również jest poziomo podzielona. Dolna część to twarz dziecka, zaś górna o powiększonym czole starca, mówi o *Odwiecznej Dniami* Osobie Trójcy Świętej. Na wielu ikonach (np. Matki Bożej Nieustającej Pomocy) Dzieciątka ma zsunięty sandał i wystawioną piętę. Nawiązuje to do zapowiedzi Boga w Księdze Rodzaju o nieprzyjaźni pomiędzy Niewiastą i Jej Potomstwem a wężem. Dzieciątka oddaje piętę do zmiżdżenia – dobrowolna ofiara krzyżowa Chrystusa.

Przytaczam tu szereg przykładów, by uzmysłowić oglądającemu ikony, że ich rolą jest zmuszenie go do wejścia w świat ich symboliki, a przez to kontemplacji i wreszcie modlitwy. Dlatego mówi się, że ikony należy czytać, a ich twórcy je piszą.

Jerzy

In vitro: niszcząca pomoc

Kiedy pod koniec XIX wieku ówczesni papieże, szczególnie Leon XIII, przeciwstawiali się coraz bardziej rozpowszechniającej się instytucji rozwodów, oskarżali państwo o wchodzenie w kompetencje Kościoła. Pomiędzy bowiem coraz bardziej laicyzującą się Europą, małżeństwo ciągle jeszcze uważane było za ustanowione przez Boga, a podniesione przez Chrystusa do rangi sakramentu, oddane przez Niego Kościołowi pod opiekę. Ta argumentacja przez ówczesne instytucje państwowe została zlekceważona, żeby nie powiedzieć odrzucona i w ten sposób, po raz pierwszy w chrześcijańskim świecie, państwo przyznało sobie prawo ustawowego regulowania najbardziej intymnej sfery życia ludzkiego jaką jest miłość.

Ponad sto lat później mamy do czynienia ze sporem, którego materia jest w jakimś sensie konsekwencją tamtych rozwiązań, a przede wszystkim tamtego sposobu myślenia. Jego przedmiotem jest owoc miłości ludzkiej, czyli poczęte życie, a więc problem pozostający w wyłącznej kompetencji samego Boga, którego decyzji w tym wypadku strażnikiem winien być już nie tyle Kościół, ile w ogóle rozum ludzki. A cóż w tej materii podpowiada nam rozum? Przede wszystkim to, że wszyscy ludzie względem Boga i siebie samych są równi, i dlatego każdy człowiek ma prawo do dwóch największych dóbr: do życia (dobro fundamentalne) i do miłości (dobro najwyższe). Nikt nikogo nie ma prawa tych dóbr pozbawiać ani też bez ważnej przyczyny ich reglamentować. Ochrona tych dóbr winna rozciągać się na całe ludzkie życie i być silniejsza szczególnie w tych jego okresach, kiedy życie to jest zdane na pomoc otoczenia (wiek prenatalny, choroba, starość).

Ta konstatacja jest tak oczywista, iż wydaje się, że bez uciekania się do argumentów podpowiadanych przez wiarę, w sposób naturalny winna znaleźć odzwierciedlenie w prawie stanowionym i być jego podstawą. A jednak tak nie jest. Ba, orzeczenia jej przeciwne (zezwolenie na aborcję, eutanazję, sztuczne zapłodnienie) już od jakiegoś czasu są zapisane w państwowych przepisach prawnych, ciesząc się niejednokrotnie akceptacją dużej części obywateli poszczególnych krajów jako „zdobycze społeczeństwa nowoczesnego”.

Jednak tak, jak w przypadku decyzji legislacyjnych będących konsekwencjami dyskusji nad zagadnieniem rozwodów z przełomu XIX i XX wieku, tak i teraz rodzą się nowe problemy. Otóż niektórzy po zaakceptowaniu przez prawo możliwości sztucznego zapłodnienia *in vitro*, domagają się, aby państwo za te zabiegi wzięło odpowiedzialność materialną, refundując je z pieniędzy

podatników. Chodzi więc już nie tylko o korzystanie z jakiegoś nagannego moralnie prawa, ale o przerzucenie na państwo kosztów wynikających z jego realizacji. Zanim legislatorzy powezmą w tej sprawie ostateczne decyzje, my jako ludzie wierzący i posługujący się rozumem, przypomnijmy sobie, co na temat zapłodnienia *in vitro* w encyklice *Evangelium vitae* pisał św. Jan Paweł II:

„Różne *techniki sztucznej reprodukcji*, które wydają się służyć życiu i często są stosowane z tą intencją, w rzeczywistości stwarzają możliwość nowych zamachów na życie. Są one nie do przyjęcia z punktu widzenia moralnego, ponieważ oddzielają prokreację od prawdziwie ludzkiego kontekstu aktu małżeńskiego¹⁾, a ponadto stosując te techniki do dziś notują wysoki procent niepowodzeń: dotyczy to nie tyle samego momentu zapłodnienia, ile następnej fazy rozwoju embrionu wystawionego na ryzyko rychłej śmierci. Ponadto w wielu przypadkach wytwarza się większą liczbę embrionów, niż to jest konieczne dla przeniesienia któregoś z nich do łona matki, a następnie te tak zwane „embriony nadliczbowe” są zabijane lub wykorzystywane w badaniach naukowych, które mają rzekomo służyć postępowi nauki i medycyny, a w rzeczywistości redukują życie ludzkie jedynie do roli „materiału biologicznego”, którym można swobodnie dysponować” (EV 14).

Tak więc na pytanie: płacić czy nie płacić za zabiegi sztucznego zapłodnienia, odpowiedź brzmi: w ogóle ich nie stosować, ponieważ są one sprzeczne z prawami dziecka do życia i miłości. A ponieważ dzisiaj, w wyniku wieloletnich starań ludzi zagubionych aksjologicznie, nad prawem dziecka do prawdziwie ludzkiego poczęcia w atmosferze miłości, a nie laboratoryjnej techniki, przeważa prawo rodziców do posiadania dziecka za wszelką cenę, o pełne zrozumienie przez ludzi tego problemu winniśmy się gorąco modlić, głosząc jednocześnie wszędzie i na wszystkie możliwe sposoby „Ewangelię życia”, o której Jan Paweł II pisał:

„Wszyscy razem poczuwamy się do obowiązku *głoszenia Ewangelii życia, celebrowania jej* w liturgii i w całym życiu oraz *służenia jej* poprzez różne inicjatywy i za pośrednictwem struktur, które mają być dla niej oparciem i narzędziem promocji. (...) Wdzięczność i radość z niezmierzonej godności człowieka każe nam dzielić się z wszystkimi tym orędziem: „oznajmiamy wam, cośmy ujrzeli i usłyszeli, abyście i wy mieli współuczestnictwo z nami” (1 J 1, 3). Trzeba dotrzeć z *Ewangelią życia* do serca każdego człowieka i wprowadzić ją do samego wnętrza ludzkiego społeczeństwa” (EV 79.80).

cd. na str. 5

In vitro: złe skutki

Ludzkie pragnienie zrodzone pod wpływem łaski Bożej, tworzy zamierzenie preradzające się w plan działania. Ale im wznioślejsze pragnienie, tym trudniej je osiągnąć, dlatego tym bardziej trzeba być nastawionym na „słuchanie” Pana Boga, nawet jeśli wcześniej dużo się do Niego „mówiło”.

W Biblii mamy częste przykłady ludzi, którzy „mając przed sobą zamknięte drzwi”, wyczuwają nową poza nimi rzeczywistość, którą chcieliby poznać, posiąść. Czynią to własnym, ludzkim wysiłkiem, ale dość szybko rozumieją, że nawet „długotrwałe manipulowanie przy zamku” nie przyniesie zamierzonego efektu bez jakiejś pomocy z tamtej strony. Drzwi oczywiście można wyważyć, ale potem już niczego za sobą się nie zamknie, a to oznacza, że takie brutalne wejście w nową przestrzeń, zawsze pozostawi coś ze starej, także coś niepożądanego. Przykład? Posiadanie potomstwa jest pragnieniem ze wszech miar dobrym. Ze względu na specyfikę tego pragnienia, małżonkowie czują, że aby uczynić mu zadość w sposób uporządkowany, potrzebują pomocy „z tamtej strony drzwi”. Ale małżonkowie wiedzą także, że cel ten, w wyniku rozwoju ludzkiej techniki można osiągnąć „wyważając drzwi”, czyli bez oglądania się na Pana Boga i porządek przez Niego ustanowiony. Jednak koszt, jaki za to płać jest ogromny: ich dziecko przychodzi na świat nie w wyniku miłosnego zjednoczenia, ale jak to określa św. Jan Paweł II „techniki reprodukcyjnej”; za cenę życia jednego dziecka, ginie wielu innych ludzi; Bóg stwarza temu dziecku duszę w szklanej próbówce; osłabiona zostaje więź jednocząca samych małżonków.

Powtórzmy: drzwi można wyważyć, ale potem już niczego za sobą się nie zamknie. Takie brutalne wejście w nową przestrzeń, zawsze pozostawi coś ze starej, także coś niepożądanego, z czym bardzo trudno być szczęśliwym. Pamiętając więc, że im wznioślejszy cel, tym trudniej go osiągnąć, tym bardziej trzeba być nastawionym na „słuchanie” Pana Boga, nawet jeśli wcześniej dużo się od Niego pragnęło, dużo się do Niego „mówiło”.

ks. Wacław Madej

¹⁾ Por. Kongregacja Nauki Wiary, Instrukcja o szacunku dla rodzącego się życia ludzkiego i o godności jego przekazywania *Donum vitae*, 22 lutego 1987, w: AAS 80 (1988), ss. 70-102.

ORSZAK TRZECH KRÓLI

Po raz pierwszy w Parafii Świętej Rodziny na Zaczyszu został zorganizowany Orszak Trzech Króli we współpracy z Fundacją Orszaku Trzech Króli. W ten sposób dołączyliśmy do prawie 900 podobnych orszaków w całej Polsce.

Jak dotąd tradycją naszej parafii było procesyjne wejście do kościoła dzieci w koronach i najczęściej trzech ojców przebranych za królów. Wnoszone były także figurki królów do szopki w kościele. Tym razem orszak został zorganizowany z większym rozmachem. Już miesiąc wcześniej z inicjatywy ks. Rafała i z przychylnością ks. Proboszcza utworzyła się grupa organizatorów i koordynatorów całego przedsięwzięcia. Pozyskane zostały stroje, w których potem dzieci i rodzice wystąpili w orszaku. Zaangażowało się kilkadziesiąt osób do wszelkich służb związanych z organizacją tego wydarzenia. Odkonstrowało się kilka spotkań organizacyjnych, odpraw dla straży orszaku, szkoleń i prób oraz pisanie scenariusza. Wszystko po to, by 6 stycznia 2024 r. w Uroczystość Objawienia Pańskiego, przy wtórze fanfary orszaku granej przez naszego organistę, do kościoła weszli trzej królowie z asystą i z darami. Po Mszy Świętej królowie odegrali scenę z Herodem według Ewangelii z dnia i uformował się piękny orszak, który przeszedł ulicami parafii ze śpiewem kolęd, podążając wraz z królami za gwiazdą, by w końcu dotrzeć do Świętej Rodziny i oddać pokłon Jezusowi.

W namiocie koła kościoła przygotowana była stajenka, a w niej rodzina z naszej parafii, która wcieliła się w Świętą Rodzinę. Królowie, czyli ojcowie rodzin złożyli pokłon Dzieciątku. Były też zwierzęta: osioł, koza, pies i kury. Po zakończeniu orszaku w namiocie czekały drożdżówki i kakao oraz inne słodkości. Okazuje się, że nawet przygotowanie kakao dla setek osób to nie lada wyzwanie, za które dziękujemy paniom, które potrafiły nakarmić tyle zziębniętych osób. Dziękujemy też Kołu Związku Dużych Rodzin Trzy Plus na Targówku za pomoc w przeprowadzeniu tego przedsięwzięcia.

Cała organizacja orszaku przysporzyła wiele radości wszystkim zaangażowanym osobom, którym bardzo dziękujemy: ministrantom, lektorom, scholi, Rycerzom Jana Pawła II, grupie oazowej, grupie ojców, wszystkim paniom, które przygotowały i wydawały stroje, Pani Zosi, która prowadziła śpiew podczas przejścia orszaku, ratownikom HOPR ZHR, ale przede wszystkim rodzinom z dziećmi, które tak ochoczo się zaangażowały i z radością włączyły w to przedsięwzięcie. To było piękne wspólnotowe świętowanie. Dziękujemy wszystkim uczestnikom orszaku i osobom, które go przygotowały. Mamy nadzieję, że w przyszłym roku pojawią się nowe pomysły, by nasz parafialny orszak był jeszcze piękniejszy.

Fotorelacja z orszaku jest na facebooku parafii: www.facebook.com/parafiaswrodziny